Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA 5. CZERWCA 1921.
NR. 125. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 8 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 190	Marek 175	Marek 200	Marek 240	Marek 180

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344), Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

P. Witos się namyśla.

Dwa doniosłe dla Polski problemy terytoryalne znajdują się w przededniu rozwiązania. W sprawie górnośląskiej kończy się już dyskusya między Francyą i Anglią co do procedury załatwienia sporu, a kwestya Wilna weszła w krytyczne stadyum, dzięki przyjęciu przez polską delegacyę projektu Hymansa za podstawę rokowań z Litwą. I w takim okresie od dwóch prawie tygodni Polska nie posiada odpowiedzialnego przed Sejmem ministra spraw zagranicznych! Prez. Witos z właściwą sobie powolnością, którą jednak tym razem nazwać trzeba karygodnem niedbalstwem, zwleka z nominacyą ministra, nie mogąc przeforsować kadydata ze swojej partyi. Jest to już — powtarzamy — niedbalstwo karygodne, bo uniemożliwia nam ono wyzyskać wszystkie nasze wpływy na terenie międzynarodowym. Poprostu nie ma kto przemawiać imieniem Polski!

Budzić się musi podejrzenie, że prez. Witos pragnie utrzymać p. Dąbskiego na czele Ministerstwa spraw zagr. Kandydatury tej jednak nikt nie bierze poważnie. Należy ona do rzędu kandydatur niemożliwych, do prób niesłychanie lekkomyślnych! P. Witos obiecuje coprawda w ciągu tygodnia obdarzyć Polskę ministrem spraw zagr., ale patrząc na ten zdumiewający „bezwład" rządu — jak określa „Gazeta Warsz." zdumiewająca opieszałość i słabość prez. Witosa — budzić się muszą najgorsze przypuszczenia co do przyszłości i sukcesów obecnego gabinetu. Warszawa staje się dla całej Polski centrem zaraźliwem paraliżu, coraz to inne kółko maszyny państwowej przestaje tam funkcyonować...

Ks. Lutosławski na podkomisyi spraw zagranicznych odczytał depeszę księcia Sapiehy do poselstw polskich — depeszę o tendencyach federacyjnych! Okazuje się, jak niebezpiecznem jest oddawać tekę człowiekowi bez charakteru! Ks. Sapieha kpił sobie z uchwał Sejmu i wypełniał rozkazy Belwederu. Przez tę politykę możemy dziś stracić Wilno i wielki szmat polskiej ziemi... Czyż po takiem doświadczeniu można oddawać najważniejszą tekę jakiemuś nowemu pionkowi belwederskiemu w rodzaju Patka, Sapiehy lub innego Estreichera? Przecież my płacimy za to naszą ziemią i naszemi prawami. Polska potrzebuje ministra ukwalifikowanego przy ul. Miodowej i potrzebuje coś więcej: człowieka z charakterem. A tymczasem mija dzień za dniem a takiego człowieka do władzy się nie ciągnie — i wogóle odkłada się nominacyę na dzień, na dwa, na tydzień. Jakoś to będzie! P. Witosowi nie pali się gospodarstwo! Noc przynosi podobno dobre myśli!... Mija jednak i noc za nocą, a p. Witos nie namyślił się jeszcze, kto ma objąć tekę spraw zagranicznych. Czy się namyśli? I kiedy?

Federacya bez federacyi.

Jaką to „federacyą" polsko-litewską pragną nas uszczęśliwić t. zw. „federaliści" najlepiej to może określiła delegacya litewska w Brukseli. W odpowiedzi na propozycyę Hymansa złożyła ona następującą deklaracyę:

„Po wyjaśnieniach p. prezesa podczas posiedzeń 24 i 25 maja i przyjmując do wiadomości deklaracyę p. Hymansa z 25 maja, dotyczącą niepodległości i suwerenności Litwy, przyznania Wilna i jego terytoryum temu państwu (!!) i zbliżenia między Polską i Litwą, nie pociągającego za sobą żadnego związku federacyjnego (!!). Delegacya litewska ma zaszczyt oświadczyć, że przyjmuje, jako podstawę dyskusyi przed-projekt, ustalony przez pana prezesa".

Więc nawet Litwini stwierdzają, że nie ma mowy o żadnej federacyi, że Polska ma im ofiarować Wilno i ziemię wileńską za darmo, nie zdobywając w zamian żadnych koncesyi i praw, bo chyba nie można nazwać koncesyą — proponowane oddanie polskiej polityki zagranicznej pod kuratelę Litwinów i Ligi Narodów!

Cała ta rzekoma „federacya" jest też tylko oszustwem, mającem zamaskować oddanie obcemu państwu polskiego Wilna! A ci, co ten projekt przygotowali i podsunęli Hymansowi, nie zasługują bynajmniej na zbyt zaszczytną nazwę „federalistów". Chcąc ich należycie scharakteryzować, należałoby tu użyć zbyt silnego wyrażenia...

W sprawie wileńskiej jest to najpotworniejsze, że nowy cios pragną wymierzyć Polsce — nie wrogowie zewnętrzni, lecz jakieś tajemne wpływy i spiski wewnątrz państwa... Może wyjaśni ich charakter i rolę podkomisya sejmowa, która onegdaj rozpoczęła wreszcie badać sprawę wileńską i zapoznawać się z aktami jej dotyczącemi.

Z przedstawionych podkomisyi dokumentów — jak pisze „Gazeta Warszawska" — nie można jednak dojść, jaką drogą projekt federalistów, zgrupowanych koło „generała" Babiańskiego, dotarł aż do Hymańsa w postaci propozycyi uczynionej pod naciskiem panów Brianda i Balfoura! W każdym razie jest to propozycya z góry obalająca całkowicie stanowisko Polski; wysunięcie tego projektu jednak zmusza do poszukiwania pewnego związku między jego „autorami" w Zachodniej Europie a upartą linią federalistyczną tych polskich czynników, które ze swojem lekceważeniem dla woli Sejmu się nie kryły i nie kryją, a których tylko ośmielić mogło ujawnione stanowisko Naczelnika Państwa w stosunku do prawa wogóle.

Niestety pan wiceminister Dąbski żadnych wyjaśnień co do tej tajemniczej drogi, którą projekty „krajowe" dochodzą do Ligi Narodów za pośrednictwem nawet nacisku Francyi — dać nie potrafił, zapewniając, że poza przedstawionymi dokumentami żadnej innej korespondencyi dyplomatycznej w sprawie wileńskiej w Ministeryum nie znaleziono — obiecał wszakże poszukać ich jeszcze.

Wyniku tych poszukiwań opinia publiczna oczekuje z niecierpliwością. Muszą być ujawnione zakulisowe sprężyny, które w podstępny sposób, przy pomocy obcych sił — chcą uszczuplić granice Polski, a Wileńszczyznę oddać na pastwę wrogów. Sprawa nie cierpi zwłoki, bo w Brukseli mogą tymczasem zapaść obowiązujące decyzye.

Na szczęście odpowiedź p. Askenazego na propozycyę Hymansa była dość ogledną. Nie odrzucił on wprawdzie tej propozycyi — co byłoby najwłaściwsze — lecz zażądał odroczenia dyskusyi, aby przed jej rozpoczęciem mogli wypowiedzieć swą opinię przedstawiciele zainteresowanej bezpośrednio ludności wileńskiej. P. Askenazy i tu nie sprzeniewierzył się naturalnie swej litewskiej koncepcyi, bo prawowitych przedstawicieli Wilna i Wileńszczyzny określił jako „delegacyę Litwy centralnej"... Zachodzi więc obawa, aby do Brukseli jako wyraziciela opinii wileńskiej nie posłano pp. Babiańskich, Abramowiczów i innych podstawionych „federalistów". Po tylu sztukach magicznych z projektami federacyjnymi i tego rodzaju maskarada nie jest wykluczona. Sejm jednak powinien zdobyć się wreszcie na energię i położyć kres tej zbrodniczej zabawie w federacyę bez federacyi...

Socyaliści są w ogromnym kłopocie. Jak mogą, tak ochraniają swych najmłodszych braci komunistów, a ci są tak niewdzięczni, że wyrywają im grunt z pod nóg. Rozbili im partyę w czeskiej części Śląska, przytulają coraz czulej do swego łona lewicę P. P. S., a nawet zaasekurowali posła Łańcuckiego, dziś „honorowego bolszewika" m. Moskwy. Ale nietylko komuniści robią takie szczerby w partyi socyalistycznej. „Naprzód" załamuje ręce, że kilku polskich działaczy socyalistycznych było nawet na żołdzie rządu czeskiego. Śmieszny lament... Kto wierzy tylko w potęgę... żołądka, nie powinien dziwić się, gdy jaki czerwony „obrońca ludu" idzie tam, gdzie więcej płacą... Wieluż to „towarzyszów" wysługiwało się „ochranie", jak dziś wysługuje się republice sowietów, bo ta, choć głodna i obdarta, ma dość jeszcze złota na eksport. „Naprzód" powinien raczej cieszyć się, że socyalistyczno-materyalistyczny światopogląd święci tryumfy...

Litwini zerwali rokowania brukselskie.

Bruksela. (E. Expr.) Konferencya w Brukseli dobiega końca. Obie strony złożyły odpowiedzi na projekt Hymansa, zaproponowany jako podstawa dla dalszej dyskusyi. **Delegacya polska określiła swoje stanowisko w sposób następujący:** Wobec tego, że projekt Hymansa uznaje zupełną równorzędność i równość państwa litewskiego z ziemią wileńską, idee, zawarte w tym projekcie i zgodne z powyższemi zasadami, **mogłyby być uważane za podstawę do dalszej dyskusyi,** gdyby ludność wileńska zgodziła się na to. Ze względu przeto, że rokowania nie mogłyby być konkretne inaczej, jak tylko przy równorzędnym udziale przedstawicieli zainteresowanej ludności, delegacya polska proponuje przeto zawieszenie obecnych **rokowań aż do czasu, kiedy tak uprawnione reprezentacye w charakterze delegacyi centralnej, będą mogły wziąć w niej udział.**

Oświadczenie delegacyi litewskiej (podane przez nas w artykule p. t. „Federacya bez federacyi", Red.), stwierdza, iż Litwa przyjmuje, jako podstawę do dyskusyi, projekt Hymansa.

Hymans wyjaśnił, iż deklaracyi co do oddania Wilna, Litwa nie składała i żadnego podobnego oświadczenia do wiadomości nie przyjmowała. Następnie Hymans zapytał, czy delegacya litewska podtrzymuje swoją zgodę na przyjęcie jego projektu za podstawę do dalszej dyskusyi i bez powoływania się na deklaracye, których nie było. **Prezes delegacyi litewskiej, po dłuższej chwili wahania, odpowiedział twierdząco.**

Warszawa. (Telef. wł.) Z Brukseli nadchodzą wiadomości, że delegacya litewska zerwała układy z rządem polskim prowadzone pod przewodn. Hymansa. Litwini jako powód zerwania rokowań przedstawiają wysunięte przez delegacyą polską żądanie, ażoby w rokowaniach wzięli udział delegaci wileńscy w charakterze równouprawnionych członków konferencyi.

SPRAWY POLSKIE PRZED LIGĄ NAR.

Warszawa. (Telef. wł.) W dniu 19 i 20 września na zebraniu Ligi narodów będzie omawiana sprawa Gdańska, a 2 września sprawa litewska.

Kandydatem na przedstawiciela Polski w Lidze narodów jest b. prez. ministrów Kucharzewski.

Specyalne misye dyplomatyczne.

Warszawa. (Telef. wł.). Prezydent min. Witos podjął w ciągu piątku starania w celu przerwania choć w pewnej mierze w najgorętszym okresie sprawy górnośląskiej, całkowitej bezczynności naszej dyplomacyi, trwającej od trzech tygodni. Rząd zamierza bezzwłocznie wysłać specyalne delegacye polityczne, których skład jeszcze nie ustalono. Narazie wchodzi w rachubę prezes komisyi zagranicznej Stan. Grabski do Paryża, Sapieha i Askenazy do Londynu, Halban i Moraczewski do Rzymu, a podsekretarz stanu Dąbski do Belgii.

Jest rzeczą prawdopodobną, że księża biskupi Sapieha i Teodorowicz, którzy już raz w tej sprawie jeździli do Watykanu w grudniu, udadzą się tam ponownie w celu przeciwdziałania intrygom niemieckim, a w szczególności zabiegom duchowieństwa niemieckiego o dalsze panowanie niemieckie nad ludnością polską G. Śląska.

PRZYJĘCIE POSŁA BRAZYLIJSKIEGO.

Warszawa. P. A. T. 8 czrwca b. r. odbył się w Belwederze akt wręczenia naczelnikowi państwa na uroczystej audyencyi listów uwierzytelniających przez posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego republiki Brazylii p. Rinaldo de Lima et Silva. Poseł w przemówieniu m. in. podkreślił, iż Brazylia, aczkolwiek dzieli ją dość znaczna odległość od Polski, żywiła jak najszczerszą gorącą sympatyę i z głęboką radością ujrzała w chwili przekształcenia politycznej mapy Europy naprawę jednej z najpotworniejszych krzywd, które notuje historya.

Naczelnik Państwa w odpowiedzi podniósł gościnność udzielaną przez Brazylię tylu Polakom, którym w tragicznych okresach dziejów Polski dana była możność tworzenia na ziemi brazylijskiej ognisk społecznej działalności i pokojowego rozwoju.

Zwolnienie ochotników.

Warszawa. P. A. T. Min. wojny gen. Sosnkowski wydał następujący rozkaz: Rozkazuję bezterminowo urlopować, bez prawa do poborów: a) **wszystkich szeregowych, którzy w roku 1920 wstąpili do wojska ochotniczo,** a nie należą do roczników 1899 i 1900, — b) wszystkich szeregowych, **którzy w latach 1918—1919 i 1920 wstąpili ochotniczo do wojska polskiego,** bez względu na rocznik, o ile przesłużyli w wojsku łącznie z ewentualną służbą w armiach zaborczych, w korpusach wschodnich i legionach przynajmniej 24 miesiące i więcej i o ile przytem są obarczeni rodziną i zgłoszą ustnie prośbę o bezterminowe urlopowanie.

Powyższe bezterminowe urlopowanie ma być przeprowadzone we wszystkich oddziałach broni i służby łącznie z marynarką wojenną.

RUGI POLAKÓW Z WSZECHNIC NIEMIECKICH.

Cieszyn. (E. Ex. Radio). Studenci z kilku uniwersytetów niemieckich postanowili usunąć studentów polskich. Profesorowie zachowują się w tej sprawie biernie.

REJESTRACYA STRAT PONIESIONYCH W NIEWOLI NIEMIECKIEJ.

Warszawa. P. A. T. Rozporządzeniem prezydenta ministrów i ministra spraw zagran. z dnia 17 stycznia 1921 r. zarządzona została rejestracya strat materyalnych, poniesionych w niewoli niemieckiej przez jeńców Polaków byłej armii rosyjskiej w czasie wojny z 14—19 roku. Termin ukończenia rejestracyi był wyznaczony na 18 kwietnia, ponieważ jednak wiele osób nie zdążyło zarejestrować swoich pretensyi, dep. VII. (gospodarczy) Min. spraw wojsk. przypomina, że jeszcze dodatkowo można składać wnioski i zarejestrowanie.

Włoski projekt podziału G. Śląska.

Warszawa. (Telef. wł.) „Corriere della Sera" donosi, że propozycya włoska w sprawie podziału G. Śląska ma brzmienie następujące:

Polacy otrzymają okręgi południowe, leżące na wschód od Odry, a mianowicie pszczyński, rybnicki i części raciborskiego. Dalej otrzymają oni okręg katowicki, Król. Hutę, bytomski, Tarnowskie góry i część okręgu lublinieckiego.

Niemcy natomiast otrzymają obszar kopalniany: Gliwice, Zabrze, a także obszar przez który przechodzi linia kolejowa Raciborz—Gliwice i okręgi na zachód od Odry. (Korespondent nasz jeszcze przed półtoratygodniem miał możność zakomunikowania tekstu tej wiadomości. Przyp. Red.).

Komunikat powstańczy z 2. i 3. czerwca.

Bytom. (E. Ex. Radio). W nocy 1 czerwca **nieprzyjaciel atakował placówki w Szocie, Oleśnie, Dobrodzieniu. Również atakował Górę** św. Anny, Wachów. **Ataki odparto, zdobywszy 4 karabiny maszynowe. W rejonie Lusini** Niemcy atakowali powstańców. **Stosstruperzy napadli na Czerwionkę, zostali jednak odpędzeni ogniem z karabinów maszynowych.**

Bytom. (E. Ex.) Kwatera główna. Komunikat powstańczy z 3 czerwca.

Odcinek północny: Ataki nieprzyjacielskie przed Jastrzygowicami i Brzozowem **zostały odparte przez kontrataki, przyczem zdobyliśmy 8 karabinów maszynowych, 80 karabinów ręcznych, 80.000 nabojów. Nieprzyjaciel stracił kil**kunastu zabitych i rannych. Po nieudałym wczorajszym ataku na Lisinę, nieprzyjaciel atakował Zębowice i Myślice. Pomimo silnego przygotowania artyleryjskiego ataki wszystkie odparto.

Odcinek środkowy: Zlokalizowane walki pod Lisiną trwają dalej. W rejonie Januszkowic nieprzyjaciel przekroczył Odrę w sile dwóch kompanij. Po krwawej walce wypędzono go z prawego brzegu Odry.

Odcinek południowy: Oprócz słabego ognia artyleryjskiego i karabinów maszynowych sytuacya bez zmiany.

(Podpisano: Lubieniec, szef sztabu).

ROLA WOJSK ANGIELSKICH.

Bytom. P. A. T. Wiadomości o zajęciu przez wojska angielskie Strzelec i Gliwic są nieprawdziwe. Anglicy, jak oświadczają ze strony komisyi międzysojuszniczej, przeznaczeni zostali **tylko do zajęcia pasa neutralnego** między oddziałami polskimi a niemieckimi. Jak donoszą dzienniki niemieckie, wojska angielskie mają być użyte również do zabezpieczenia linii kolejowej z Opola do obwodu przemysłowego. Ta wiadomość wydaje się jednakże nieprawdopodobną ze względu na wspomniane oświadczenie komisyi międzysojuszniczej.

TYLKO NIEMCY UPIERAJĄ SIĘ PRZY DALSZEJ WALCE.

Lyon. P. A. T. Radio. Korespondent „Journal des Debats" dowiaduje się, że powstańcy **polscy na Górnym Śląsku zgadzają się na projekt komisyi międzysojuszniczej pacyfikacyi tego kraju. Pułk. Doliwa oświadczył kategorycznie, że gotów jest cofnąć swoje siły** na warunkach określonych przez komisyę aliancką, natomiast **gen. Hoefer oświadczył, że honor żołnierza niemieckiego nie pozwala na cofanie się (!).** Mimo zamknięcia granicy niemieckiej grupy żołnierzy przekradają się w dalszym ciągu.

LEROND BEZSILNY WOBEC NIEMCÓW.

Bytom. (E. Expr.) „Oberschl. Tageblatt" donosi, **że komisya międzysojusznicza** zażądała od **gen. Leronda** rozwiązania i rozbrojenia **Grenzschutzu, oraz utworzenia pasa** neutralnego, **który zająłby wojska** angielskie. Gen. **Lerond stwierdził, że** odpowiedź na powyższe **żądania** przekracza zakres jego kompetencyi.

Berlin. (E. Expr.) Gen. Lerond miał rzekomo **oświadczyć wobec wydziału 12 partyi** niemieckich, **iż nie uważa się** niemieckiej samoobrony **za wojska powstańcze.**

SIŁY NIEMIECKIE: 60.000 LUDZI.

Bytom. P. A. T. Wedle wiadomości z tamtej **strony frontu, siły, któremi** rozporządza **gen. Hoefer, wynoszą 60.000 żołnierzy.** Nadchodzą wiadomości o buntach w niektórych oddziałach armii generała Hoefera z powodu **niepłacenia żołdu** i drakońskiego stosunku oficerów do żołnierzy.

Warszawa. (E. Ex.). W Berlinie na kolei obwodowej widziano wielki pociąg naładowany, artyleryą, karabinami maszynowymi i końmi a przeznaczony na G. Śląsk.

NAPAD NIEMCÓW W KOŹLU.

Warszawa. (Telef. wł.) Niemcy napadli na polski komisaryat w Koźlu, zdemolowali go, zrabowawszy poprzednio kasę komisaryatu.

Z komisyi sejmowych.

Warszawa. P. A. T. Komisye skarbowo-budżetowa, zdrowia publicznego, przemysłu i handlu odbyły wspólne zebranie, na którem załatwiono punkt pierwszy artykułu pierwszego projektu noweli do ustawy antyalkoholowej. Punkt ten przyjęto w brzmieniu: najwyższa dopuszczalna zawartość alkoholu w napojach wolnych od ograniczeń sprzedaży, określa się 4 procent. Punkt ten w pierwotnym projekcie rządowym normował zawartość na 8 proc., w późniejszym, przez komisyę przyjętym, projekcie na 4 proc. Ustawa antyalkoholowa normowała zawartość na 2 i pół procent.

Komisya **ochrony pracy** przyjęła projekt noweli do ustawy o ubezpieczeniu pensyjnem urzędników prywatnych w Małopolsce.

Komisya **administracyjna** rozpoczęła trzecie czytanie projektu pragmatyki służbowej. Komisya odrzuciła wniosek posła pani Balickiej o skreślenie ustępu III art. 6, normującego, że kobieta nie może być pracowniczką państwową bez zgody męża. Pani Balicka zgłosiła votum separatum.

Komisya **prawnicza** odbyła zebranie, na którem Dr Matakiewicz zainterpelował przewodniczącego o losie statutu dla palestry polskiej na całym obszarze Rzeczypospolitej. Przewodniczący odpowiedział, że uznaje ważność aktualności tej sprawy i jest za jak najszybszem jej załatwieniem. Referat w tej sprawie powierzono Drowi Liebermanowi, który tę rzecz, na naleganie warszawskiej Izby adwokackiej, oddał przed 4 miesiącami do zreferowania posłowi Suligowskiemu.

Koniec strajku w Borysławiu.

Lwów. (E. Ex.) Dzięki staraniom wiceprez. urzędu naftowego inż. Widomskiego i p. Diamanda we czwartek popołudniu zawartą została ugoda pomiędzy pracodawcami a robotnikami naftowymi. Pracodawcy przyznali robotnikom prawo wyboru delegatów, którzy mogą składać w imieniu robotników życzenia i zażalenia. Delegaci nie mogą być wydalani z powodów związanych ze sprawowaniem ich spółki. Delegaci nie mogą występować z inicyatywą w sprawie przyjmowania robotników. Ostateczna decyzya we wszystkich sprawach należy do pracodawców. Ekonomiczne żądania robotników dotyczące aprowizacyi chorych, oraz podwyższenia dodatku drożyźnianego o 150% zostały uwzględnione przez pracodawców. Praca ma być podjęta na nowo po dokładnem zbadaniu szybów i po stwierdzeniu, że w uruchomieniu nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

TRANSPORTY WĘGLA ANGIELSKIEGO BĘDĄ URUCHOMIONE.

Londyn. P. A. T. Syndykat robotników transportowych i maszynistów postanowił **zaprzestać stosowanego** przez nich dotychczas **tamowania transportów węgla,** skądkolwiekby pochodziły i dokądkolwiek byłyby przeznaczone.

WŁOSKI STRAJK URZĘDNIKÓW.

Rzym. P. A. T. (Ag. Stefani). Kilka kategoryi funkcyonaryuszy państwowych rozpoczęło bierny opór. Rząd włoski jest zdecydowany stanowczo oprzeć się wszelkiej presyi w kierunku zwiększenia wynagrodzenia.

WYROKI NA NIEM. PRZESTĘPCÓW WOJENNYCH.

Berlin. (E. Ex.) W trzecim procesie przeciwko przestępcom **wojennym skazano** niejakiego Neumana **za znęcanie się nad jeńcami na sześć miesięcy więzienia** z zaliczeniem aresztu śledczego.

Różne wiadomości.

Warszawa. P. A. T. Naczelnik państwa zawiadomił wojewodę pomorskiego, że przybędzie do Torunia w dniu 5 czerwca. Następnego dnia uda się do Bydgoszczy, potem do Grudziądza, skąd powróci do Warszawy.

Warszawa. (E. Ex.). Polsko-niemiecka komisya delimitacyjna uchwaliła granicę od strony gubernii suwalskiej. Orzeczenie komisyi będzie zapewne uznane przez obie strony.

Bukareszt. (E. Ex. Radio). Prasa rumuńska zajmuje się nową fomułą unii personalnej między Rumunią a Węgrami (?). Agenci węgierscy agitują żywo za tym projektem w opinii międzynarodowej. Węgrzy uważają, że byłoby to najlepszą obroną przeciwko niebezpieczeństwu słowiańskiemu.

Z dnia politycznego.

Ogłoszenie konstytucyi.

W czterdziestym czwartym numerze „Dziennika Ustaw Państwa" z 1 czerwca ogłoszono tekst konstytucyi Rzeczypospolitej Polskiej z 12 marca, kontrasygnowany przez Marszałka Sejmu i wszystkich ministrów. W przeciągu roku winien teraz Sejm uzgodnić ustawy dotychczasowe z nową konstytucyą. Najważniejszą ustawę, normującą istnienie władzy Sejmu i Naczelnika Państwa aż do zebrania się nowego Sejmu i wyboru Prezydenta Republiki Sejm już uchwalił.

Zamało im polskiej ziemi!

Według doniesień „Mor.-Sl. Dennika", do komisyi delimitacyjnej w Morawskiej Ostrawie przybyła deputacya, złożona z 6 Słowaków ze Spisza i Orawy, którzy prosili komisyę, aby Jaworzynę, Jurgów, Czarnogórę i inne miejscowości, które przeznaczono Polsce, przyłączyć do Czech. Skargi ich aż „rozdzierały serce" czeskiemu dziennikarzowi, który rozmawiał z deputacyą: wołającą: „Nie chcemy do Polski!" — Widać, iż Czesi nie zaspokoili jeszcze swoich żarłocznych apetytów i ciągle fabrykują protestujące delegacye, przez których usta przemawia jedynie czeska zachłanność na cudzą ziemię!

Bernard i Herman.

Strajk w zagłębiu naftowem został ukończony, a robotnicy mają w sobotę wrócić do pracy.

Ostateczne pertraktacye prowadzone były we Lwowie między przedstawicielami robotników z posłem Dr Hermanem Diamandem na czele a przedsiębiorcami.

W ostatnich czasach przemysłem naftowym w Polsce coraz bardziej zaczynają się interesować dwaj bracia milionerzy Diamandowie. Dr Bernard Diamand, przedstawiciel kapitału naftowego, zawiera w Paryżu z ramienia rządu polskiego tę część ugody handlowej, która odnosi się do polskiej nafty. Natomiast jego brat, poseł socyalistyczny dr. Herman Diamand, prowadzi pertraktacye strajkowe.

Jeden z tych żydów wyspecyalizował się w robieniu naftowych interesów, drugi zaś pracuje w „naftowych strajkach" zupełnie tak samo i z takiem czystem sumieniem, jak jego współwyznawcy pracują w „żelazie, w kamieniu, w cegłach i t. p.". Dlatego też interes strajkowy trwał aż trzy tygodnie, gdyż dr. Diamand próbował wszystko socyalizować.

Postulaty, jakie stawiał dr. Diamand przedsiębiorcom, przepojone były „wolnością demokratyczną"... ale w rodzaju żydowsko-rosyjskim. N. p. mężowie zaufania socyalistyczni mieli według projektu wolnościowego pana posła o wszystkiem decydować, nawet o losach urzędników. Wydalenie i przyjęcie robotnika do pracy zależałoby więc tylko od socyalistów.

Dla swoich socyalistycznych mężów zaufania żądał dalej p. Diamand nietykalności. Zatem taki delegat socyalistyczny mógłby łazić po fabryce, kłócić się, agitować, jeździć po wiecach, jednak za to nie można byłoby go wydalić.

Rozumie się, iż te postulaty zostały odrzucone. Wszyscy bowiem przedsiębiorcy rozumieli, iż gdyby stało się inaczej, to przemysł naftowy dostałby się w ręce dwóch żydów Diamandów. Bernard, naciskałby go kapitałem od góry, Herman strajkiem od dołu, robotnik zaś polski chodziłby w łachmanach.

Przeprosiny „najpotężniejszego państwa".

Dnia 30 ub. m. komisarz generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku p. Biesiadecki złożył wizytę senatorowi Volkmannowi i wyraził mu ubolewanie z powodu zajścia na granicy około Kolibek. (Żołnierz polski zatrzymał senatora usiłującego przekroczyć granicę w miejscu niedozwolonem). Oświadczył jednocześnie, że zawiadomił natychmiast o tem zajściu Warszawę i wyraził nadzieję, że w sprawie tej będzie przeprowadzone ściśle dochodzenie, o którego wynikach senat gdański będzie zawiadomiony...

Całe szczęście, że p. Biesiadeckiemu udało się przebłagać Jego Senatorską Mość m. Gdańska. Jest to dziś niewątpliwie „najpotężniejsze państwo", bo rządzą w niem dwie, pogodzone w bratniem uścisku potęgi: Lloyd George ze swą żydowską finansyerą i Hindenburg z pruskimi junkrami.

Lloyd George a Gdańsk.

Prof. Bowman, doradca prez. Wilsona na konferencyi pokojowej w Paryżu, opowiada w książce p. t. „Co się rzeczywiście działo w Paryżu", że gdy w r. 1919 komisya dla spraw Gdańska złożyła swoje sprawozdanie z konkluzyą, aby Gdańsk był przyznany Polsce, Lloyd George nieoczekiwanie zmienił swą głęboką obojętność wobec spraw polskich na agresywne zainteresowanie.

Od tej chwili Lloyd George nigdy nie ustał w tem zainteresowaniu, ani nie spuszczał sprawy z oka. Wyprostowawszy się w swoim fotelu i przemawiając w poważnym tonie, **rozdarł raport na kawałki**; wygłaszane zaś przez niego argumenty miały ten skutek, że uśmiech zamarł na ustach członków konferencyi.

„Panowie — rzekł — jeżeli oddamy Gdańsk Polakom, Niemcy nie podpiszą traktatu, a jeśli tego nie uczynią, będzie to bankructwem naszej pracy. Zapewniam was, że Niemcy nie podpiszą takiego traktatu".

Tu nastąpiła taka cisza, że ją słyszano. Każdy był wstrząśnięty, zaalarmowany, pokonany.

Lloyd George wywołał zmorę, która swoje zrobiła.

Ks. Hlinka przeciw uroczystościom Husa.

W dzienniku „Słowak" pisze poseł ks. Hlinka w ten sposób o przygotowaniach do uroczystości ku czci Husa na Słowaczyźnie: „Dla nas Hus jest nieznaną wielkością, która obraża uczucia religijne naszego narodu. Pod żadnym pozorem nie ścierpimy uroczystości Husa na Słowaczyźnie i użyjemy wszelkich środków, aby do nich nie dopuścić. Będziemy szli od wsi do wsi, a gdzie się przekonamy, że nasza religia jest obrażoną, przeszkodzimy temu, a sprawców postaramy się usunąć".

Uroczystość chrześc. robotników.

Trzydziestolecie Encykliki „Rerum Novarum".

Jak już donosiliśmy, odbędzie się w najbliższą niedzielę w Krakowie potrójna uroczystość, urządzona przez katolickie organizacye robotnicze m. Krakowa. Trzydzieści upłynęło lat, odkąd następca św. Piotra, papież Leon XIII. ogłosił Encyklikę, poświęconą sprawie nowej, sprawie robotniczej. Encyklika „Rerum Novarum' dała fundament pod organizacye robotnicze chrześcijańskie, które zwłaszcza w tym roku, jako trzydziestym od ogłoszenia Encykliki, obchodzą nader uroczyście jej rocznicę.

Piętnaście minęło lat, zanim nakaz Leona XIII. wydany robotnikom całego świata, został ostatecznie zrealizowany na ziemiach polskich. W maju 1906 r. powstała w Krakowie pierwsza chrześcijańska organizacya robotnicza, która oparta na zasadach chrześcijańskich, podjęła obronę przedewszystkiem gospodarczych interesów robotnika. Organizacya ta, nosząca nazwę „Polskiego Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków Zawodowych" skupiła dziesiątki tysiący robotników chrześcijańskich, a przeciwstawiając się od lat 15 organizacyom socyalistycznym, ratowała naszego robotnika przed demoralizacyą,, oraz obojętnością na sprawy narodowe.

W ruchu robotniczym w Polsce „Polskie Zjednoczenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych" ma chlubną kartę. Nic też dziwnego, że robotnik chrześcijański m. Krakowa, siedziby „Zjednoczenia", chce godnie uczcić rocznicę swojej organizacyi.

Do tych dwóch rocznic dołącza się trzecia uroczystość: otwarcie i poświęcenie nowej siedziby centralnych organizacyi robotniczych. Czem w rozwoju wszelkich stowarzyszeń jest odpowiedni lokal, o tem dobrze wiedzą ci, którzy pracują w stowarzyszeniach. Organizacye robotnicze chrześcijańskie w Krakowie skupiały się początkowo w katol. Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza. Dom ten już oddawna okazał się za szczupły, tak, że część organizacyi obrała siedzibę przy Placu Maryackim L. 2. Rozwój jednak organizacyi wymagał odpowiedniejszego pomieszczenia. Po długich staraniach udało się wynająć cały dom przy ul. Andrzeja Potockiego 11. W domu tym znalazły pomieszczenie centralne organizacye robotnicze, jak: Sokretaryat katol. Stowarzyszeń robotniczych, „Polskie Zjednoczenie Chrześc. Związków zawodowych", Związek kobiet i dziewcząt pracujących, redakcye pism robotniczych, czytelnia i biblioteka robotnicza i t. d. Poświęcenia nowego lokalu dokona w niedzielę Książę-Biskup Sapieha.

Cały katolicki Kraków powinien wziąć tłumny udział w powyższych uroczystościach.

Program obchodu obejmuje:

Rano o godz. 10 nabożeństwo pontyfikalne w kościele N. M. Panny odprawi Książę-Biskup Adam Sapieha, kazanie wygłosi ks. kan. katedralny Dr Korzonkiewicz. Po nabożeństwie pochód na poświęcenie nowej siedziby centralnych organizacyi robotniczych chrześcijańskich przy ul. Andrzeja Potockiego l. 11. — Poświęcenia dokona Książę-Biskup Sapieha.

O godz. 5 wiec katolicki w sali przy ul. św. Tomasza l. 37, na którem przemawiać będą przedstawiciele organizacyi chrześcijańskich.

Echa zajść na Uniwersytecie.

Czy politycy mogą wygłaszać odczyty.

Uzasadniając swą tezę, że należy „wybitnych przedstawicieli nauki, kultury i polityki dopuszczać do głosu na Uniwersytecie — „Narodowe Zjednoczenie" młodzieży (nacyonalistycznej) pisze w swem oświadczeniu przez nas wczoraj już wspomnianem:

„Nikomu nie przyszło na myśl protestować przeciwko odczytowi red. Haeckera „O bolszewiźmie i socyaliźmie", gdyż jest to rzecz zupełnie zrozumiała, że działalność polityczna nie może zamknąć przed ludźmi jej oddającymi się, wstępu do podwoi uniwersyteckich. Gdyby bowiem przeprowadzić tego rodzaju ostracyzm w całej konsekwencyi wobec wszystkich wybitnych osobistości politycznych, doprowadziłoby to chyba do pozbawienia Uniwersytetów znakomitych sił naukowych, lub wogóle do postawienia zasady, że na Uniwersytetach mogą miewać odczyty i wykłady ludzie niejednokrotnie mierni, byle tylko nie mający swego oblicza w sprawach politycznych".

Protesty przeciw odczytowi ks. Lutosławskiego uznaje „Nar. Zjedn." jako „podyktowane względami politycznymi, zainspirowanymi przez pewne czynniki postronne, aby nie dopuścić do głosu osobistości politycznej, tym czynnikom niemiłej" — i pisze dalej:

„Potępiając plamiące dobre imię młodzieży akademickiej zajścia, wywołane przez wrogie czynniki żydowskie, za które jednak w żadnym wypadku odpowiedzialność nie może spaść na ogół młodzieży akademickiej, ani też na żadną z jej ideowych organizacyi, „Nar. Zjedn. Mł. akad." z radością stwierdza otrzeźwienie wyrażające się w potępieniu przez poszczególne grupy wypadków poniedziałkowych, widzi w tem zwycięstwo zdrowej opinii, właściwej przeważającej większości młodzieży".

Sprawy miejskie.

Kiedy odbędzie się wybór I-szego wiceprezydenta?

Pomimo upływu przeszło 6-ciu miesięcy od zgonu Dra Ernesta Bandrowskiego, I-szego wiceprezydenta m. Krakowa, rządząca większość Rady miejskiej do dnia dzisiejszego nie może się zdecydować na dokonanie wyboru nowego wiceprezydenta. Zwołano już przed kilku tygodniami posiedzenie Rady miasta w celu dokonania wyboru zostało w ostatniej chwili odwołane pod pretekstem, że trzy czwarte Rady się na to zgadza i postanawia czekać do chwili załatwienia w Sejmie uchwalonej przez Radę miasta zmiany statutu Gminy, wprowadzającej czwartą wiceprezydenturę.

Tymczasem rząd zajął stanowisko odmowne i nie przedłożył Sejmowi projektu zmiany dlatego, iż nie uważa za wskazane wprowadzania jakichkolwiek zmian przed uchwaleniem zasadniczej ustawy ramowej dla samorządu miejskiego, na podstawie której statuty wszystkich miast ulegną reformie.

Rada m. Krakowa nie doczeka się tedy zatwierdzenia uchwalonej przez siebie reformy i zniewoloną będzie przystąpić do wyboru I-go wiceprezydenta na zasadzie dotychczasowych przepisów, co już przed pół rokiem powinno było być dokonane.

Oczekujemy zatem kiedy nareszcie większość rządząca zdecyduje się na przystąpienie do wyborów i kiedy p. Prezydent zwoła posiedzenie Rady miejskiej w tym celu.

Manifestacya katolicka w Krakowie

(Poświęcenie Sercu Jezusowemu całej naszej Ojczyzny).

Wczorajszy dzień upłynął pod znakiem wielkich uroczystości kościelnych, zakończonych manifestacyjną procesyą na Mały Rynek Krakowa i oddaniem całej Polski w opiekę Sercu Zbawiciela.

Uroczystości kościelne rozpoczęły się nabożeństwem, jakie o godz. 9 rano odprawił w kościele OO. Jezuitów na Wesołej Ks. Biskup sufragan przemyski Fischer. Wspaniałą świątynię dopiero co czci Sercu Jezusowemu poświęconą, zapełniły pielgrzymki wiernych przybyłych do Krakowa ze wszystkich okolic Górnego i Cieszyńskiego Śląska. Do nich to stroskanych i szukających podniety w wierze i ufności w Miłosierdzie Boże, przemówił po skończonej Mszy św. Dostojny Celebrant. Gorącemi słowy, pełnemi odczucia i miłości dla sprawy, która ich i nas napełnia nieustanną troską, roztapiał wymowny Arcypasterz tkliwe serca Ślązaków, wyciskając z niejednych ócz gorące łzy pociechy, ulgi, odrodzonej wiary. „Śląsk Górny i Cieszyński — mówił mowca — to Polski dzielnica. Jeżeli tylko tak, jak dotychczas trzymać się będziecie prawdy, którą głosi Kościół katolicki, jeżeli będziecie pielęgnować ducha narodowego tak, jakeście go dotąd strzegli, przyjść musi chwila, że te Piastowskie dzielnice przypadną do łona Ojczyzny, która o nich nigdy nie zapomni". Podniosłe kazanie zakończył Ks. Biskup zachętą, by lud śląski w prastarych kościołach krakowskich, pełnych relikwij wielkich przewodników narodowych, krzepił swego ducha i w tym małym Rzymie Polski orzeźwiał się gorącą wiarą.

Następnie o godz. 10 rano Ks. arcybiskup Roop poprzedzony licznem duchowieństwem świeckiem i zakonnem wszedł przez nawę kościoła przed Wielki Ołtarz, przed którym celebrował pontyfikalną sumę. W nabożeństwie wzięli udział: kilku Księży Biskupów, wielu z duchowieństwa świeckiego i zakonnego i tłumy pobożnych przybyłe na uroczystości ze wszystkich okolic Małopolski. I tak stanęły w naszym grodzie pielgrzymki: górali podtatrzańskich, żywieckich, z okolic Sącza, Tarnowa, Rzeszowa i przeważnej części wschodnich powiatów. Barwiły się od różnokolorowych ubiorów nieprzeliczone zastępy wiernych, które dla braku miejsc w kościele otaczały go w dużym promieniu. Po Ewangelii wyszedł na ambonę Biskup podlaski Ks. Przeździecki i wygłosił podniosłe kazanie, biorąc za temat swej przemowy Serce Zbawiciela, gorejące niezmierzoną miłością ku wszystkiemu i wszystkim. Miłość ta, będąca nieprzebranem źródłem wszelkich najgorętszych uczuć, skoro tylko zgotujemy jej w naszych sercach podłoże szlachetnych i czystych myśli, jakoteż czynów, owłada całem naszem jestestwem, przeobraża nas i odradza. I kto tylko czystą i wielką miłością pała, ten zrozumiał Chrystusa i Jego naukę, zrozumiał wielki plan Boży Zbawienia ludzkości. „Szczęśliwy. który się dotknął Serca Jezusowego — mówił — szczęśliwy ten, do którego duszy padła iskierka miłości Bożej; przenika wówczas serce człowiecze duch Boży, wielka nadprzyrodzona myśl znajduje w nim swe siedlisko. W szukaniu czystej Chrystusowej miłości winniśmy pracować wytrwale każdy w swym zawodzie, a na takim podkładzie spełniana praca będzie nam poważną ostoją w wszelkich zawieruchach dziejowych i zamęcie pojęć religijnych.

Po kazaniu odbyło się w dalszym ciągu nabożeństwo, zakończone o godz. 12 w południe.

OLRZYMIA PROCESYA.

Dawno, a może i nigdy nie oglądał Kraków tak nieprzebranych tłumów pobożnych ciągnących w uroczystej procesyi z Dostojnikami Kościoła wszystkich ziem Polski, jak w dniu wczorajszym. Pogoda była wprost cudna. Wypogodzony niebios firmament zdawał się skrzyć radością i powagą wielkiej chwili, jakby się chciał dostroić do ogromu znaczenia niezapomnianej w dziejach Krakowa procesyi, będącej olbrzymią manifestacyą uczuć katolickich mieszkańców naszego miasta i całej Małopolski. W nieskończonym uroczystym pochodzie, który wyruszył z kościoła OO. Jezuitów o godz. 5.30 wiecz. wzięły udział dziesiątki tysięcy pobożnych. Na spotkanie procesyi Serca Jezusowego wyszły ze wszystkich kościołów krakowskich bractwa z chorągwiami i feretronami i ustawiły się wzdłuż ulic, któremi posuwała się główna procesya. Prowadził ją Ks. Prymas Kardynał **Dalbor**, niosąc pod baldachimem Monstracyę, poprzedzony długimi szeregami idących w szpalerze alumnów krakowskiego Seminaryum duchownego, kleryków zakonnych, zakonników i zakonnic, kanoników katedralnych, księży wszystkich tutejszych kościołów i przedewszystkiem Księży Biskupów, ubranych w pontyfikalne szaty. Władze reprezentował starosta Kowalikowski, idący tuż za baldachimem. Kamienice, obok których szła procesya, ozdobiono obrazami Świętych, dywanami, kwiatami, chorągwiami itp., tak, że miało się wrażenie jak gdyby posuwała się procesya wśród pięknie przybranych nieskończonych murów kościoła, którego stropem strop nieba.

Przeciągała ona ulicami: Kopernika, Andrzeja Potockiego i Sienną, skąd weszła na Mały Rynek. Tutaj na tle kościoła św. Barbary wznosił się na wysokiem podyum ołtarz, obok którego po bokach i na górze widniały gorejące serca. Po lewej stronie ustawił się na podniesieniu chór kleryków, po prawej muzyka 20 p. p. Na podyum wstąpił Ks. Prymas, reszta zaś Księży Biskupów uklękła na klęcznikach przed ołtarzem. Po odśpiewaniu przez chór kleryków pieśni kościelnej, wszedł na kazalnicę ustawioną przy przeciwległej kościołowi św. Barbary kamienicy, Ks. Biskup Lubelski **Fulman**. W pierwszych zdaniach swojej przemowy wyraził radość z wzięcia udziału w procesyi tych nieprzeliczonych zastępów wiernych, wśród których nie brak zarówno osób w strojne przybranych szaty, jakoteż i siermięgi, zarówno inteligencyi, jakoteż i ludu wiejskiego, wiedzionych nie próżnością, ale gorącą chęcią oddania hołdu Sercu Zbawiciela. W dalszym ciągu podniosłego kazania zwrócił Ks. Biskup uwagę na niebrakujących w naszym narodzie agitatorów, którzy bądźto przez rozrzucanie pism, bądźto przez zjadliwe i nienawiść do Kościoła katolickiego siejące pokątne zebrania, starają się wstrząsnąć podstawami wiary i Kościoła katolickiego. Ostrzegając przed tym niezdrowym dla narodu i Kościoła żywiołem, zachęcił kaznodzieja do ugruntowania swych zasad w pełnem miłości Sercu Zbawiciela. „Nie uwielbiaj Go tylko w święto w kościele i na obrazach, ale czcij Go w twych czynach i myślach" — mówił Ks. Biskup Lubelski.

Po kazaniu Ks. Prymas odczytał donośnym głosem

Akt poświęcenia Sercu Jezusowemu całej naszej Ojczyzny.

Treść jego brzmi: Nieśmiertelny Królu wieków, rzeczywisty i żywy, pod postacią chleba utajony, Panie nasz, Jezu Chryste!

Oto staje u stóp Twoich w osobie swych Pasterzy i w osobie pobożnych tych tłumów wierny naród polski, aby w starej królów naszych stolicy obwołać Cię uroczyście najwyższym swym Panem. Przyjąłeś z rąk naszych na widomy znak poddaństwa dźwigniętą z ofiar całej Polski świątynię: prosimy Cię, byś ten kościół w sercu Ojczyzny Sercu Twemu wzniesiony przyjął za tron królewski Twego wśród nas panowania. Wyznajemy bowiem przed niebem i ziemią, że Twego panowania nam potrzeba: wyznajemy publicznie, że Ty jeden, Królu królów, masz do nas święte i nigdy nie wygasłe prawa; wyznajemy za wszystkich, co znać Cię i służyć Ci nie chcą, że tylko pod Twem berłem ratunek dla wskrzeszonej Twą mocą, a tak ciężko skołatanej Ojczyzny. Więc Panie nasz wszechmocny, racz nie patrzeć na niegodność naszą i nędzę, ale w imię dobroci Serca Twego zstąp do nas miłościwie, pełen łaski i prawdy, by zawładnąć tym ludem, co oddaje Ci się dziś i poświęca. Święć się wśród nas imię Twoje! Przyjdź do nas słodkie i błogosławione królestwo Twoje! Niech ci, co rządzą, w Imię Twoje władzę sprawują; ustawy nasze niech będą świętego prawa Twego odbiciem; wojsko nasze niech pod Twym znakiem strzeże granic Ojczyzny; wiedza niech od Twej prawdy światła zapożycza i Ciebie publicznie niech wyznaje; życie nasze całe i społeczne i rodzinne niech Twym duchem się napoi i na zasadach Twoich się oprze! Usuń z pomiędzy nas to wszystko, co prawdzie i łasce Twojej się sprzeciwia, otwórz oczy zaślepionym, ulecz chore serca, obmyj to, co oczyszczenia potrzebuje, weź nas w opiekę przed wrogiem postronnym i przed naszą własną słabością, podbij nas pod świętą władzę Twej miłości, bo Twoi jesteśmy i do Ciebie należeć chcemy. Jak niegdyś Polska nasza, jedna

Ibsen na scenie krakowskiej.

Na deskach teatru miejskiego ukazał się znowu Ibsen. Nie wprowadziła go na nią ani logika repertuaru, ani logika wypadków, lecz prosty tylko zbieg okoliczności: gościnny występ p. Ireny Solskiej. Imię p. Solskiej, jako najlepszej interpretatorki Ibsena na scenie polskiej — posiada swą ustaloną opinię. Publiczność krakowska szła więc do teatru zarówno dla Ibsena, jak i dla pani Solskiej.

Jak działać na nas będzie Ibsen w piętnaście lat po śmierci, po przejściu burzy wojennej, jak wygląda Solska, jak gra po zwycięskiem przejściu przez scenę warszawską? Oto pytania różne i sprzeczne, cisnące się do duszy dawnych bywalców teatralnych, którzy dotąd noszą w swych nerwach pamięć dreszczu i grozy, jakie w nich budziły sztuki Ibsena i gra pani Solskiej.

„Nie mogę ścierpieć tego zapachu zwiędłych bukietów róż i lawendy" — mówi p. Solska w roli Heddy Gabler, wchodząc do nowego mieszkania swego, wynajętego przez męża.

Istotnie ten zgniły, niezdrowy zapach, który zwykle pozostaje w mieszkaniach po starych pannach i poczciwych ciotkach, a którego woń przenikliwą odczuwamy dziś z dzieł i sztuk Ibsena w 15 lat po jego zgonie w sposób niemiły i drażniący — oto wszystko, co można powiedzieć, mimo doskonałej gry p. Solskiej, o naszem wrażeniu, wyniesionem z teatru.

Ibsen się przeżył. Jest to proste. Znikła aktualność problemów, które roznamiętniały przedwojenne pokolenie do najwyższego stopnia. Ostygł żar walki, którą Ibsen wszczął o wolność jednostki, o prawo samostanowienia kobiety, o prawdę i rzetelność w stosunkach społecznych. Zawiodły również nadzieje pokładane w Ibsenie, że zrewolucyonizuje teatr, że stworzy nową jego formę. Dramat Ibsena kontynuuje tylko romantyczny „Schicksalsdrama", zastępując szczere uczucie romantyka sentymentalno-moralizatorską retoryką. Ibsen działa dziś jeszcze na nerwy, ale nie przemawia do serca, nie porusza ducha.

Pani Solska wybrała ze sztuk Ibsena te właśnie, w których przejawia się właściwa siła nie Ibsena-moralisty, ale Ibsena-poety, Ibsena-romantyka, a więc: „Rosmersholm" i „Hedda Gabler". Wybór był o tyle szczęśliwy, że we wspomnianych utworach Ibsen obok namiętnych porywów do swobody odsłania działanie na człowieka sił tajemniczych Przeznaczenia, wieczyście nieodgadnionego i złowrogiego. Tragicznemi symbolami tych sił są owe białe konie na Rosmersholmie i pistolety generała Gablera. „Rosmersholm" i Hedda Gabler" są to dzieła męskiego talentu, w których poeta panuje nad moralistą. Siła tej poezyi sprawia, że utwory te przeżyły wszystkie teatralne dyskusye i społeczne problemy XIX. wieku.

Umiała tę siłę spożytkować p. Solska w swej grze. Zwłaszcza jako Hedda Gabler. Całą ekspresyę ześrodkowała Solska w masce twarzy. Niskie uczesanie głowy, włosy zwijające się przy skroniach w kędziory Eumenid, wężowa linia brwi i oczy raz wielkie, rzucające błyskawice gniewu, grozy, uniesienia, to znów maleńkie, schowane jak dwa niebezpieczne sztylety, szydercze, złe i zabójcze.

Widziałem przed paru laty p. Solską w „Heddzie Gabler". Była wtedy inna, zupełnie inna! Posiadała wówczas skłonność do malarsko-dekoracyjnego giestu, pewną rozlewność i jego nadmiar. Teraz inaczej. Giest jest zupełnie opanowany, mocny, posiada zwartość i wymowę faktów. Przy pozorach naturalności zdradza on szkołę wielkiej sztuki. Znać, że artystka weszła w stadyum swego najwyższego rozwoju. Nie sprawdziły się przewidywania jej przeciwników, że ugrzęźnie w manierze, że się już „skończy". Solska weszła na drogę własną, lecz taką, której bez talentu nie można naśladować. Fascynuje widownię, która cała siada w jej oczach i ustach i chwyta każdy ich wyraz jak wyrok. Gra tak, że gdy zmuszeni jesteśmy przenieść naszą uwagę na inne dramatis personae — czynimy to z niechęcią.

A wreszcie — warto i o tem wspomnieć — o stroju Solskiej. W Heddzie występuje w trzech sukniach. Naprzód w stroju porannym, podbijającym zmysły swą jakby mimowolną niedyskrecyą, potem w stroju „na codzień" w jakieś błyszczące wężowe pasy, doskonale harmonizujące z jej naturą, a wreszcie w ciężkiej, wbrew modzie długiej sukni czarnej, aksamitnej — śmiertelnej. Strój p. Solskiej jest plastycznem uzupełnieniem dzieła jej gry.

Ze współtwórców p. Solskiej utrwalił się w pamięci p. Jednowski jako Brack, radca sądowy, typowy „kur" trójkąta małżeńskiego. Zwłaszcza ostatni dyalog z Heddą utrzymał on w całości na wysokości gry swej partnerki. P. Sosnowski miał mimo wszystkie wysiłki inteligentniejszy wyraz, niż na to głupi docent uniwersytetu Tessman mógłby sobie pozwolić. Wprowadził przez to do gry dyssonans, psujący sens sztuki.

Eibert-Löwborg w kreacyi p. Brackiego miał stanowczo zbyt szorstki i twardy timbre głosu, jak niemniej i ruchy. W scenie, w której w stanie pijanym wpada do Heddy Gabler za wiele było ordynarności, a za mało liryzmu. P. Kacicka miała tu i ówdzie szczęśliwe przebłyski. Szlachetną ciotką była p. Kosmowska. Natomiast urządzenie wnętrza willi zamieszkanej przez Heddę posiadało wszystkie cechy niechlujstwa kawiarniano-hotelowego...

Wprowadzenie Ibsena do tegorocznego repertuaru teatralnego utwierdziło nas tylko w przekonaniu, że przestały publiczność interesować problemy społeczno-polityczne na scenie teatralnej, któremi dwie trzecie sztuk Ibsena są wypełnione. Dziś mógłby nas zająć więcej jego „Brand", albo „Cesarz i Galilejczyk", a przedewszystkiem „Peer Gynt". W tych dopiero sztukach jest coś, co stoi na wysokości chwili dzisiejszej, jest ten pęd i tęsknota ku doskonałości cielesnej i psychicznej, której szuka pokolenie współczesne.

LUDWIK SKOCZYLAS.

z pierwszych, przed słodkiem Sercem Twojem upadła w pokłonie, tak dziś oddajemy Ci cały nasz naród w zupełne i niepodzielne władanie, oddajemy Ci i poświęcamy jego miasta i wioski, jego prawa i zwyczaje, jego prace i trudy, jego potrzeby i jego nadzieje. Ufamy Panie, że nas nie odrzucisz i że Rana Serca Twego będzie nam bezpiecznem schronieniem i skutecznem na rany nasze lekarstwem. Ufamy Ci i w imię tej ufności podnosimy głos uwielbienia, który niech płynie przez wszystkie ziemie polskie i znajdzie oddźwięk we wszystkich polskich sercach: Chwała niech Ci będzie, Królu wieków i najwyższy Panie naszej Ojczyzny; Tobie moc i panowanie, nam zaś w Twej służbie na doczesne nasze dzieje ratunek, a na wieczność dziedzictwo niebieskiej Twej ojczyzny. Amen.

Po odczytaniu Aktu poświęcenia Ks. Prymas udzielił zebranym błogosławieństwa Monstrancyą, poczem orkiestra odegrała „Boże coś Polskę". Następnie Kard. zaintonował „Święty Boże, Święty Mocny", które to słowa pochwycili zebrani i w gorącej pieśni zanieśli przed tron Boga.

Na tem zakończyła się uroczystość na Małym Rynku, poczem procesya wróciła do kościoła na Wesołej.

KRONIKA.

Kraków, 4 czerwca.

WYJAZD KS. KS. BISKUPÓW Z KRAKOWA. Jak się dowiadujemy, ks. prymas kardynał Dalbor wyjeżdża z Krakowa dzisiaj rano. Reszta ks. biskupów rozjedzie się do swoich dyecezyi w ciągu dzisiejszego dnia.

KS. PRYMAS KARDYNAŁ DALBOR W ZAKŁADZIE SS. URSZULANEK. Wczoraj odwiedził ks. prymas kardynał Dalbor zakład SS. Urszulanek przy ul. Starowiślnej, witany owacyjnie przez przełożone Zakładu i uczącą się w nim młodzież. W obszernej sali gimnastycznej, przystrojonej kwieciem i wstęgami o barwach państwa i Kościoła, powitała dostojnika Kościoła jedna z uczenic, wręczając mu bukiet. Na przemowę przedstawicieli młodzieży Zakładu odpowiedział ks. prymas w gorących słowach, zachęcając uczące się pokolenie do zbożnej, a wytrwałej pracy na ławie szkolnej.

WYCIECZKA ORAWCÓW PRZYBYWA DO KRAKOWA w sobotę 4 b. m. o godz. 11.36 wieczorem.

Należy się spodziewać, że mieszkańcy miasta wyjdą na dworzec powitać nowych obywateli polskich, którzy pierwszy raz po przyłączeniu Orawy zawitają do naszego grodu.

Z „POLONII". W sobotę dnia 4 b. m. wygłosi w „Polonii", Tow. pol. młodz. akadem. U. J. przy ul. Kanoniczej 15, p. inż. Mianowski referat na temat „Chrześcijańska prasa społeczna".

ZJAZD W PORĘBIE WIELKIEJ. Wszystkich kolegów, którzy przebywali w Porębie Wielkiej na kolonii wakacyjnej od jej założenia do roku 1914, uprasza się o podanie adresów w sprawie zjazdu, który odbędzie się pod koniec lipca w tej „wsi spokojnej i pełnej okrasy, gdzie nam tak miło płynęły wywczasy". Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Dra Józefa Wejersa, Kraków, św. Tomasza l. 9, I p. Zamieszkałych w Krakowie zaprasza się na zebranie porozumiewawcze dziś, w sobotę 4 b. m., godz. 8 wiecz., ul. Tad. Kościuszki l. 32, I p.

ARESZTOWANIE SZPIEGA, PROWOKATORA I OSZUSTA. W ostatnich czasach aresztowano w Lublinie niejakiego Ryszarda Łączyńskiego, zecera, pochodzącego z Warszawy, który przed wojną pracował przez jakiś czas w drukarni Anczyca w Krakowie, a równocześnie był członkiem „Strzelca". Po wybuchu wojny wyruszył z Krakowa w pole w sierpniu 1914 jako sanitaryusz, poczem ślad po nim zaginął. W roku 1917 pojawiły się w dziennikach polskich wiadomości o wykryciu w Smoleńsku tajnych aktów ochrany warszawskiej. Z aktów tych ujawniono nazwiska osób, które stały na usługach tej ochrany. Wśród nich wymieniony był także Łączyński pod pseudonimem „Nowy". Z relacyi tych okazało się, że Łączyński był na żołdzie ochrany od stycznia 1911 r. do wybuchu wojny i informował zagranicę o działalności narodowej Związków politycznych w Polsce, oraz o organizacyi „Strzelca". Za te usługi pobierał on 100 rubli miesięcznie. Z końcem roku 1918 Łączyński został przytrzymany w Wiedniu, gdzie wytoczono przeciwko niemu śledztwo. Wkrótce jednak nastąpił przewrót i Łączyński wrócił do Polski, gdzie w niewytłómaczony dotychczas sposób dostał się w szeregi armii w charakterze porucznika-lekarza. Obecnie zdemaskowano go w Puławach, poczem odstawiono do więzienia w Lublinie.

NAGŁA ŚMIERĆ. Wczoraj o godz. 2 i pół po południu zmarł nagle w ul. Grodzkiej na udar serca 43-letni robotnik, Piotr Rzepkowski. Zwłoki odwieziono do Zakładu medycyny sądowej.

Z Polski i ze świata.

NIEMCY PRZECIW „POLSKIEJ PROCESYI". P. A. T. donosi z Gdańska: Uroczystą procesyę, która się odbyła w święto Bożego Ciała, urządziła tutejsza ludność na przedmieściu Szydlice-Emaus, co wywołało w tutejszej prasie niemieckiej bardzo ostry protest. Dzienniki nacyonalistyczne i centrowe napadają na ludność polską, używając takich słów, jak „hołota polska". W związku z tą akcyą gdańskiej prasy niemieckiej, odbyło się we wtorek zgromadzenie, celem zaprotestowania przeciwko polskiej procesyi. Po licznych przemówieniach, uchwalono długą rezolucyę, która między innemi oświadcza, że Polacy nadużyli okazyi uroczystości Bożego Ciała, by wnieść propagandę polską do kościoła. Powodem tego jest udział wojskowych polskich, których rzekomo w tym celu sprowadzono z Polski.

UCZCZENIE ZASŁUG Ś. P. DR CISZKIEWICZOWEJ. W Warszawie zawiązał się komitet, który, pragnąc uczcić zasługi ś. p. Dr Teresy Ciszkiewiczowej, zbiera fundusz imienia zmarłej, dla wydania książki, uwydatniającej sylwetkę tej niepospolitej kobiety na tle walk Polski o niepodległość od 1863 r. do czasów ostatnich. Komitet wydał odezwę, która, wspominając o jej olbrzymich zasługach na polu „cichej, bohaterskiej, zaciętej, ofiarnej, choć bezorężnej walki o Polskę po 63 r." — wzywa do składania ofiar na cel powyższy w redakcyach pism, oraz w Banku Tow. spółdzielczych, Warszawa, Jasna 1. Prócz tego, komitet organizuje akademię dla uczczenia tej niepospolitej Polki.

O ALEJĘ JEROZOLIMSKĄ. Do władz miejskich w Warszawie wpłynęły prawie jednocześnie dwa podania, z których jedno domaga się przezwania Alei Jerozolimskiej inaczej, motywując to, że niektórzy sądzą, iż to jest dzielnica żydowska. Drugie podanie zaś domaga się utrzymania tej nazwy ze względów historycznych.

STRACENIE ZBRODNIARZA. We Lwowie został skazany na śmierć przez rozstrzelanie Hryć Szeredko, który w grudniu r 1919 napadł, z drugim towarzyszem, na gościńcu w Dzibułkach na powracające h ze Lwowa siedmiu kupców żydowskich i wszystkich pozbawił życia strzałami z karabinu, celem dokonania na nich rabunku. Wyrok został wykonany 1 b. m. Stracony Szeredko liczył lat 24 i był z zawodu podmajstrzym murarskim. Mordercę wykryto, dzięki „Prinzowi", psu policyjnemu, który poprowadził komisyę śledczą trzykilometrową drogą do chaty Szeredki. Spólnik zbrodniarza, Michał Walko, zbiegł i dotąd go nie odszukano.

POSELSTWO POLSKIE W WIEDNIU. Jak nam donoszą, na wniosek Dra Kolankowskiego, który jako organ wykonawczy prezydyum Rady ministrów i minister spraw zagr., scentralizował wszystkie placówki polskie w Wiedniu, ma nastąpić w najbliższych dniach dalsza redukcya zbyt wielkiego jeszcze i obciążającego skarb państwa polskiego personalu urzędniczego. I tak poselstwo składać się ma tylko z posła i dwóch sekretarzy jako wydział dyplomatyczny, a sprawy handlowe, finansowe i likwidacyjne oddane będą konsulatowi, który jako samodzielny organ, ma odtąd fungować. Jemu tylko ma być pozostawiony odpowiedni i wystarczający personal, a szczególnie biuro paszportowe, które przynosi bardzo wielkie dochody państwu, zostanie w personal bogato uposażone. Agendy biura prasowego przejdą na filię P. A. T.

WYKLUCZENIE POLAKÓW Z POLITECHNIKI W LEOBEN. Jak donosi East Express, w Leoben postanowili na własnem zebraniu studenci politechniki Niemcy wykluczyć wszystkich Polaków akademików. Kolegium profesorów zajmuje stanowisko neutralne. Studenci niemieccy zwrócili się o poparcie do uniwersytetu w Insbrucku i Grazu. Słuchacze polscy, zagrożeni wyrzuceniem przed samem zakończeniem roku, zwracają się do społeczeństwa polskiego z prośbą o pomoc. Żądają, by zastosowano to samo wobec Niemców, studyujących w Polsce i żeby wyrzucono niemieckich uczniów szkół średnich i wyższych z zakładów polskich, n. p. w Cieszynie i Bielsku.

TRZEJ ŻYJĄCY ŚWIADKOWIE CZASÓW NAPOLEONA. „New York World" podaje, na podstawie doniesienia, pochodzącego z wyspy Św. Heleny, wiadomość, która jest typowym amerykańskim humbugiem. Mianowicie w stolicy wysepki żyją trzej świadkowie epoki, w której wielki cesarz przebywał tam na wygnaniu. Dwaj z tych świadków liczą po lat 170 i zachowują ścisłe milczenie, a jeden ma lat 120 i powtarza wciąż tylko te dwa słowa „General Bonaparte".

Zdumiony czytelnik zapyta, czyż to możliwe? Tak jest, świadkowie ci żyją, a są nimi dwa żółwie i papuga, należące do miejscowego ogrodu botanicznego.

Z ruchu chrześc.-demokratycznego.

Z RUCHU OŚWIATOWEGO W KRAJU. W niedzielę 5 b. m. odbędzie się w Białej zjazd katolickich stowarzyszeń młodzieży męskiej okręgu bielsko-bialskiego. Po wysłuchaniu uroczystej sumy w kościele prafialnym, wygłosi inż. H. Mianowski referat w „Domu katolickim" Po południu odbędzie się posiedzenie wydziałowych Stowarzyszeń okręgowych, o godz. 3 i pół zebranie młodzieży, na którem ks. Wł. Mączyński przedstawi obecny stan młodzieży w okręgu bielskim, oraz jej zadania w przyszłości. Po odczycie dyskusya, wnioski i uchwały. Wieczorem Kółko amatorskie odegra dramat I. Zięby p. t. „Król i biskup".

Judaica.

„NEUTRALNY" WAGON. Warszawska „Gazeta Poranna" daje następujące wymowne zestawienie: Garstka żydów jedzie do Palestyny z wielką pompą. Odprowadza ich „specyalny delegat" warszawskiego „Hajnta" i opowiada w sprawozdaniu:

„Konduktor chce obejść wagony. Mówią mu więc, że żydzi tam odprawiają teraz nabożeństwo i że nie wolno przeszkadzać. Konduktor się cofa".

Drobny obrazek, lecz jakże wymowny: obowiązkiem konduktora jest obchodzić wagony, ale żydzi go nie puszczają, bo oni się modlą.

Ks. Arcybiskup warszawski celebruje na procesyi Bożego Ciała w Warszawie, a żydzi pchają się wtedy w środek i nie chcą zdjąć czapki. Do wagonu zaś oni nie puszczają konduktora...

Ze spraw ukraińskich.

TAJNE NARADY W REDAKCYI „PIASTA". „Wpered" donosi, iż w redakcyi krakowskiego „Piasta" odbywają się tajne konferencye w sprawie wschodniej Małopolski. W obradach tych biorą udział jacyś Ukraińcy, którzy godzą się na „odstąpienie" wsch. Małopolski Polsce w zamian za uniwersytet w Stanisławowie.

ZAWIESZENIE UKRAIŃSKIEJ „OBNOWY". Dnia 31 maja opieczętowała lwowska policya lokal redakcyjny ukraińskiego tygodnika „Obnowa". Powodem były — jak donosi „Wpered" — nadużycia pieniężne, jakich miał się dopuścić red. Twerdochlib.

WYSZYWANY MONARCHISTĄ! W zjeździe monarchistów rosyjskich i ukraińskich w Reichenhalu bierze udział Wasyl Wyszywany, który ze „szczerego republikanina" ukraińskiego przeistoczył się w monarchistę i pretendenta do tronu zjednoczonej Ukrainy.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZWIĄZEK POLSKICH HISTORYKÓW SZTUKI urządza walne zebranie w sobotę dnia 4 b. m. o godz. 6 po poł. w sali wykładowej Muzeum techn.-przem. przy ul. Smoleńsk. Na porządku dziennym, oprócz spraw walnego zgromadzenia, odczyt delegata lwowskiego Koła, dyr. Dra M. Tretera. p. t. „Historya sztuki a estetyka", oraz referat radcy L. Lepszego: „W sprawie ujednostajnienia skróceń". O godz. 9 wspólna wieczerza w Kole literacko-artystycznem. Następnego dnia o godz. 3 wspólne zwiedzanie Dzikowskiej galeryi obrazów Z. hr. Tarnowskich. Członkowie Kół pozakrakowskich zechcą w sprawie mieszkania zgłosić się do sekretarza Związku M. Morelowskiego (ul. Długa l. 64, II p.).

WYKŁADY O NAPOLEONIE. Dodatkowy wykład prof. Dra Jerzego Mycielskiego o malarstwie francuskiem w epoce Napoleona odbędzie się dzisiaj o godz. 8 wieczorem w sali Zakładu zoologii, ul. św. Anny 6, I p. W czasie wykładu zostanie wyświetlonych 26 przeźroczy z portretów Gerarda i obrazów batalistycznych Ant. Gros.

WYCIECZKĘ DO WOLSKIEGO LASU, celem zapoznania uczestników z metodyką i znaczeniem wychowawczem wycieczek przyrodniczych (zoologia), urządza 5 b. m. Koło pedagogiczne U. U. J. Prowadzi Dr Ramult, asystent U. J. Punkt zborny o godz. 2 i pół po poł. pod Salwatorem. Goście, wprowadzeni przez członków, mile widziani.

MAŁOPOLSKA A „TARGI WSCHODNIE". Celem obesłania pierwszego „Targu wschodniego" we Lwowie i reprezentacyi na nim przemysłu i handlu zachodniej Małopolski, odbędzie się dziś, w sobotę 4 b. m. o godz. 5 w gmachu Izby handlowej i przemysłowej konferencya przedstawicieli organizacyi przemysłowych i handlowych, oraz poszczególnych firm Krakowa i okręgu krakowskiego.

Wiadomości kościelne.

UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO NA ZWIERZYŃCU. W niedzielę 5 b. m. o godz. 10 i pół odprawione będzie w kościele PP. Norbertanek na Zwierzyńcu uroczyste nabożeństwo dla członków Arcybractwa Mszy św. wynagradzającej.

Od roku 1890 istnieje przy klasztorze PP. Norbertanek Bractwo Mszy św. wynagradzającej, które obecnie zostało podniesione przez Stolicę Apostolską do godności Arcybractwa z prawem agregowania podobnych Bractw w całej Polsce.

Na wymienione nabożeństwo zapraszają PP. Norbertanki wszystkich członków Arcybractwa i wiernych, pragnących się zaznajomić z celami i zadaniem tego ważnego na czasy dzisiejsze, a niestety, u nas tak mało jeszcze rozkrzewionego Arcybractwa.

ŚPIEW KOŚCIELNY. W niedzielę 5 b. m. odśpiewa zespół akademicki w kościele OO. Jezuitów podczas Mszy św. o godz. 10 „Missa brevis" Gounod'a.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Pożegnalny występ p. Zofii Czaplińskiej odbędzie się w „Bagateli" dzisiaj wieczorem w „Złotej cioci" Gavaulta.

Premiera „Nerwowej awantury" Zapolskiej w poniedziałek. Na jutro (niedziela) zapowiada afisz „Moralność pani Dulskiej" (po południu), wieczorem „Kiki" Piccarda.

PORANEK SCENICZNY FRAGMENTÓW OPEROWYCH i rytmiki Dalcroza, który odbędzie się w „Bagateli" w niedzielę 5 b. m., obudził w mieście wielkie zainteresowanie swym artystycznym i ciekawym programem. Będzie to niewątpliwie jeden z bardziej udałych koncertów sezonu, w którym Kraków zapozna się z nowemi siłami śpiewaczemi ze szkoły operowej p. M. Kozłowskiej. Dochód przeznaczyli artyści na „Dom Rodzinny im. T. Kościuszki" dla sierót po żołnierzach.

DZISIEJSZY TURNIEJ BALETOWY W „BAGATELI", zapowiedziany na 11 w nocy, wypadnie doskonale i wzbudził niebywałe zainteresowanie.

OPERETKA W „NOWOŚCIACH". Dziś, w sobotę, „Yuszi tańczy", prześliczna operetka Benatzkiego, która na premierze zyskała sensacyjne powodzenie. W niedzielę po poł. „Miszka magnat", wieczorem „Tajemnicza dama".

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 4 b. m.: „Rosmersholm" Ibsena.
Niedziela 5 b. m.: Po poł. „Rozbitki" Blizińskiego, wieczorem „Księga Hjoba" Winawera.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Sobota 4 czerwca „Bal w operze".
Niedziela 5 b. m.: Po poł. „Piękna Marsylianka", wieczorem „Idealna żonka".

Repertuar „Bagateli".

Sobota 4 b. m.: „Złota ciocia".
Niedziela 5 b. m.: Po poł. „Dulska", wieczorem „Kiki".
Poniedziałek 6 b. m.: „Nerwowe awantury".

Repertuar „Nowości".

Sobota 4 b. m.: „Yuszi tańczy".
Niedziela 5 b. m.: Po poł. „Miszka magnat", wieczorem „Tajemnicza dama".
Poniedziałek 6 b. m.: „Yuszi tańczy".

Listy do Redakcyi.

Policya krakowska i publiczność.

Onegdajsza inwazya Konika zwierzynieckiego i jego dzikiej watahy na spokojny Rynek krakowski — była czasem ciężkiej próby dla naszej „anglezowanej" policyi. Chodziło o to, by dzikiemu chanowi i jego jańczarom niosącym buńczuki zapewnić swobodne przejście przez masy ludu, które nie lękały się ani dzikiego wzroku i czarnej brody, ani buzdyganu Tatarzyna, lecz z ciekawością i śmiechem cisnęły się do barwnego orszaku. Publiczność krakowska nie zna w takich chwilach żadnej dyscypliny ulicznej, zabawa w „Lajkonika" była też zawsze najlepszą sposobnością do otrzymania wyzwisk, guzów i odcisków, do zgubienia portfeli, podarcia ubrania itd. Bawiono się hucznie, mniejwięcej tak, jak opowiada znana polka „Husia husia!". Onegdaj próbowała policya uporządkować nieco zabawę i można było przy tych próbach stwierdzić dwa zjawiska: 1) że nasza publiczność jest dużo trudniejsza do wytresowania, względnie do zanglizowania niż policya i 2) że policya naprawdę już nieco po angielsku traktowała publiczność, tj. bez zbytniej brutalności i nawet z pewną wyrozumiałością dla jej żywiołowego rozbawienia się. Tak rzadko zdarza się napisać coś na korzyść policyi, że godzi się zanotować fakt, który może za kilka lat nie obudzi w nikim ani zdziwienia, ani chęci do zapisania go w kronice — fakt, że policya krakowska przy zetknięciu z wielkim rozbawionym tłumem była „all right". M.

Salonka i synowie dra Gałeckiego.

...„Co do używania „salonki" przez synów wojewody Gałeckiego, komunikuję, iż informacye otrzymałem:

1) w Zakopanem od konduktora „salonki", który przedstawił mi dokument podróży, wypisany na synów dra Gałeckiego;

2) w Krakowie, widząc zamiast dwóch wymienionych na dokumencie — 8 osób w salonce, prosiłem zawiadowcy stacyi o sprawdzenie; zawiadowca potwierdził 1-ą informacyę".

Dr Tadeusz Dymowski,
poseł sejmowy.

Obrady Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie dnia 3 b. m. P. Majewski referował sprawę fabryki porcelany w Chmielowie.

Przystąpiono do głosowania nad ustawą o

kontroli państwowej.

Min. Sosnkowski odpiera zarzuty, postawione na ostatniem posiedzeniu przez posła Świdę pod adresem wojska i administracyi wojskowej, następnie przechodzi do kwestyi zajścia z Bankiem kupiectwa polskiego, statku „Warszawa", wojskowej misyi zakupów w Paryżu, wreszcie daje wyjaśnienia odnośnie do marynarki wojennej, kończąc oświadczeniem, że chodziło mu o sprostowanie i odparcie zarzutów dlatego, aby w Sejmie i w społeczeństwie nie wytworzyła się atmosfera, nieprzychylna dla armii.

W odpowiedzi zabrał głos poseł Świda, poczem przemawiał powtórnie min. Sosnkowski, kończąc oświadczeniem, że zmusiły go do zabrania głosu słowa, użyte przez posła Świdę, że „co się zostało w szeregach armii, to hołota i hadlarze grosza". Przeciwko temu minister protestuje i sądzi, że tak krzywdzące słowa mogą być jedynie powodem, który skłania oficerów do występowania z armii. Pos. Świda oświadcza, że słowa hołota użył, mając na myśli nie oficerów wogóle, lecz czyny tych oficerów, którzy nie są godni noszenia munduru.

W głosowaniu przyjęto poprawkę p. Dubanowicza, że wniosek, co do mianowania prezesa Izby kontroli, ma pochodzić od całej Rady ministrów. Zresztą całą ustawę przyjęto.

P. Sikora przedstawił sprawozdanie komisyi rolnej o projekcie rządowym ustawy w sprawie utworzenia państwowego banku rolnego. Rozprawę nad tym przedmiotem odroczono i przystąpiono do wniosku nagłego Z. L. N. w sprawie zastosowania ustawy z dnia 18 grudnia r. z. o

nadaniu ziemi żołnierzom.

Nagłość wniosku uzasadniał pos. Czetwertyński.

Min. Sosnkowski oświadcza się za nagłością tego wniosku.

Nagłość wniosku przyjęto, a sam wniosek odesłano do komisyi wojskowej i rolnej, poczem przystąpiono do nagłego wniosku P. P. S. w sprawie

zajść w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Przemawia pos. Arciszewski. Min. spraw wewn. Skulski przedstawia przebieg zajść, objaśniając je przy pomocy planu sytuacyi, miejsca. Policya nie była stroną nacierającą. Stwierdzono, że zostali zabici ludzie stojący po przeciwnej stronie za policyą, coby dowodziło, że strzelano z tłumu. Wreszcie oświadcza minister, że akta całej tej sprawy zostały skierowane do prokuratoryi w Sosnowcu.

Marszałek oświadcza, że jak go informował min. Sosnkowski, ks. Lutosławski w czasie mowy p. Czetwertyńskiego wzniósł obrażający ministra okrzyk: „metody bandytów"! Stwierdziwszy to ze stenogramu, przywołuje ks. Lutosławskiego do porządku.

Przystąpiono do głosowania. Po obliczeniu okazało się, że za nagłością głosowało 33, przeciw 59.

Marszałek oświadcza, że jak go sekretarze informują, wielu posłów wstrzymało się od głosowania, może więc który z posłów na przyszłem posiedzeniu zażądać jeszcze raz głosowania. W końcu oświadcza marszałek, że według doniesienia prezydenta ministrów, Naczelnik państwa zamianował dotychczasowego dyr. departamentu w min. przemysłu i handlu p. Darowskiego ministrem pracy i opieki społecznej, zwalniając p. Jankowskiego z funkcyi ministra.

Następne posiedzenie we wtorek o 4 po południu.

Wiadomości gospodarcze.

„RAKSZAWA", Akc. Tow. dla wyrobów sukienniczych. W dniu 11 maja 1921 odbyło się zwyczajne Walne Zgromadzenie Ski Akc. „Rakszawa" w lokalnościach Polskiego Banku krajowego we Lwowie, pod przewodnictwem Dra Jerzego Michalskiego.

Przedłożone przez Radę zawiadowczą sprawozdanie i zamknięcia rachunkowe za rok 1920 zostały jednogłośnie przyjęte.

Po udzieleniu Zarządowi absolutoryum, uchwalono z czystego zysku, wynoszącego 1,608.845 Mp 79 f., wypłacić akcyonaryuszom, oprócz 5% dywidendy, 35% superdywidendę, czyli od każdej 140-markowej akcyi po 56 Mp, które są wypłacane, począwszy od 19 maja 1921, przez Polski Bank krajowy we Lwowie za przedłożeniem kuponów akcyi I i II emisyi, względnie kwitów kasowych na akcye III emisyi.

Po przeznaczeniu statutowych kwot na fundusz rezerwowy i tantyemy, uchwalono przeznaczyć, oprócz już ofiarowanych w ciągu roku 1921 na plebiscyt górnośląski, 80.000 Mp na powstańców górnośląskich 70.000 Mp, na inwalidów wojska polskiego 150.000 Mp, na dwie cegiełki wawelskie 60.000 Mp, na fundusz zapomóg dla robotników 180.022 Mp 50 f., na remuneracye dla majstrów i robotników 200.000 Mp.

Następnie uchwalono podwyższyć kapitał akcyjny z dotychczasowych 2,100.000 Mp na 7,000.000 Mp i w związku z tem zmianę kilku paragrafów statutu.

Wreszcie zatwierdzono jednogłośnie kooptacyę Dra Jerzego Michalskiego w miejsce Dra Jana Kantego Steczkowskiego, który, zostawszy ministrem skarbu, zrezygnował z prezesury i członkowstwa Rady zawiadowczej. (850)

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 3 czerwca 1921 r. L. 118.

	żądano	płacono	tranzakcye
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	1060·—	1040·—	1000·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	83·—	86·—	85·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	70·—
Funty szterlingi	3800·—	4000·—	—·—
Marki niemieckie	16·50	17·50	16·50
Korony austryackie	1·70	1·80	1·75
„ czecho-słowackie	14·50	15·50	15·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	16·50	17·50	17·—
Liry włoskie	50·—	54·—	5[illegible]·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	92·—	94·—	—·—
4% „ szkolna E. 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	91·—	93·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	89·—	91·—	—·—
4% „ „ Lwowa	85·—	88·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	96·—	98·—	—·—
4% „ „ „ „	90·—	92·—	—·—
4% „ „ kolej.	87·—	89·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	103·—	105·—	—·—
4% „ „ „ „	95·—	97·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	99·50	101·50	—·—
4% „ „ „ „ 60 l.	95·50	97·50	—·—
4½% „ „ Bku Małopolskiego	98·—	100·—	—·—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	95·—	97·—	—·—
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	—·—
4% „ „ „ „	97·—	99·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	525·—	575·—	—·—
„ „ „ V em.	—·—	—·—	—·—
Bank Hipoteczny	650·—	700·—	—·—
„ Małopolski	650·—	700·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	700·—	750·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	2500·—	2800·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4250·—	4600·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i III em.	850·—	950·—	870·—
Polskie Tow. Hand. (P.T.H.). IV em.	800·—	900·—	800·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	400·—	440·—	400·—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1200·—	1400·—	—·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			—·—
Żegluga Polska	475·—	525·—	500·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	6100·—	6500·—	6100·—
Warsz. Ska akc. Budowy Par. I. em.	—·—	—·—	—·—
Warszaw. Sp. akc. Bud. Par. II. em.	1600·—	1600·—	1600·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	5000·—	5500·—	—·—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	2400·—	2600·—	—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4 em.	2250·—	2350·—	2300·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	1900·—	2100·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	6400·—	6600·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Sierszа	4800·—	5200·—	—·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	6400·—	6700·—	—·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1400·—	1700·—	1425·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	1800·—	1900·—	1850·—
„Oikos" T. A.	3500·—	3800·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	900·—	1000·—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	2500·—	2750·—	—·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyrob.	3600·—	3800·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3600·—	3800·—	—·—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Gotówka: dolary Stanów Zjedn. tranzakcye 1065—1080—1063, sprzedaż 1065, kupno 1025, marki niemieckie: sprzedaż 17.15, kupno 16.65, czeki: dolary Stanów Zjedn. tranzakcye —, franki francuskie: tranzakcye 91, funty szter.: tranzakcye 4250—4240, marki niemieckie 17—16.95, korony austryackie: tranzakcye 183—182.

Podpisujcie polską pożyczkę!

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.